

**Cena Kurjera**  
**WE LWOWIE**

Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
Półrocznie 7 " 20 "  
Miesięcznie 1 " 20 "  
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

**Na prowincji.**  
Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
Półrocznie 9 " 60 "  
Miesięcznie 1 " 60 "  
Za granicę kwartalnie 10 mark.  
Numer pojedynczy 5c.

# KURJER LWOWSKI

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza poittem za 1 raz 6 c.

Nekreologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane” za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymo-katolickie:  
Dziś: Piusa V. pap.  
Jutro: Jana w O.  
Pojutrze: Domiceli p.

Grecko-katolickie.  
Subota wełyka.  
Woskres. Hospod.  
Poned. Wosk.

**REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCOJA**  
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na cietrzewie i guszcze.

Wschód słońca o 4 g. 29 m.  
Zachód " o 7 g. 23 m.  
Barometr 762. Pogoda.

## Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera wynosi:

**we Lwowie:**

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

**Na prowincji:**

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Dwutygodnik literacki *Ruch* otrzymają prenumeratorem Kurjera lwowskiego za dopłatą 40 ct. miesięcznie, 1 zł. 20 ct. kwartalnie.

## Sceny z Rady państwa.

O sygnalizowanych nam telegraficznie targach, jakie się odbyły między Czechami a rządem dla zażegnania przesilenia parlamentarnego. przez samychże Czechów wobec Gautscha inscenowanego, donosi *N. Wien. Tagblatt* co następuje:

W umowie, jaka wczoraj zawartą została na konferencji między ministrami Taaffem, Gautschem i Ziemiakowskim, a hr. Hohenwartem i p. Grocholskim jako reprezentantami komitetu egzekutywnego prawicy, obiegają w kołach poselskich rozmaite wersje. Najbardziej rozszerzoną jest ta, wedle której rząd dla udobruchania opozycji czeskiej zrobić miał następujące przyrzeczenia:

1. Czeski fakultet teologiczny w Pradze ma być w najbliższym czasie aktywowany.

2. W najbliższym czasie ma być zniesiona część rozporządzenia o egzaminach dla czeskiego fakultetu prawniczego w Pradze, która żąda od studentów czeskich przy egzaminie historyczno-prawnym znajomości języka niemieckiego.

3. Czeskie szkoły średnie w Pilźnie, Hradcu i Kromieryżu mają być pozostawione w czynności, względnie dokompletowane.

Miały być też uczynione wyraźne przyrzeczenia względem zakładania czeskich szkół przemysłowych. Słychać, że minister Gautsch w dalszym ciągu debaty nad budżetem oświaty podał bliższe wyjaśnienia o przeprowadzeniu tych obietnic\*. Jak widzimy, Czesi wcale nie na tem nie stracili, że umieli w stosownej porze i z stanowczą stanowczością zabawić się w opozycję.

Lecz jakąż rolę odegrał tutaj p. Grocholski, depucę progi ministerjalne w interesie innych. Iście, wruszającym jest los tej sędziwej, skrzętej pszczołki, o której Galicja z rzewnymi łzami w oczach powiedzieć może: *Sic vos non vobis mella paratis, apes!* Z powodu onegdajszego głosowania Rady państwa *N. Wien. Tagblatt* podaje następujące cyfrowe zestawienie liczebnej siły stronnictw i klubów austriackiego parlamentu. Koło polskie liczy posłów 56, klub czeski 57, klub Liechtensteina 19, klub Hohenwarta 34 — ogółem 166 posłów. Do tego dodać należy 4 Rusinów, 4 ministrów i 9 posłów, którzy mimo że nie należą do żadnego klubu, zawsze głosują z prawicą, tak, że ogólna liczba głosów prawicy wynosi 183.

Z 57 członków klubu czeskiego brakowała jednak onegdaj przy głosowaniu prawie połowa, a prócz tego 4 staroczechów głosowało przeciw

prawicy. Wielkie luki były też w klubach „wielkich panów”, Liechtensteina i Hohenwarta. Widzimy więc, że w liczbie 189 głosów, którymi przyjęta została rubryka „zarząd centralny” ministerstwa oświaty głosy klubu niemiecko-austriackiego zaważyły bardzo znacznie, chociaż nie decydująco.

Jeneralnymi mowcami byli onegdaj pp. Adamek Weitlof, pierwszy pro, a drugi contra.

St. Adamek wystąpił również przeciw ministrowi oświaty, zarzucając mu, że jest niepoprawnym centralistą i germanizatorem. W lekceważeniu szkolnictwa w Czechach przewyższył on wszystkich swoich poprzedników z czasów nawet najbardziej absolutnych, a niechęć ku narodowi czeskiemu objawił kilkakrotnie. Mowca obliczył, że w Czechach, Morawji i Śląsku jedna średnia szkoła wypada na 120.000 Słowian, a jedna na 42.000 Niemców. Zniesieniem czeskiej wyższej szkoły realnej w Pilźnie złożył minister dowód dziwnej obiektywności, gdyż równocześnie zatrzymał niemiecką, chociaż różnica liczby uczniów nadzwyczaj małą była. W ogóle ulega minister teroryzmowi Niemiec. We wszystkich swoich działaniach okazuje się minister oświaty jako centralista duszą i ciałem, i rozwinął sztandar starego centralizmu z niezwykłą odwagą, chcąc zgermanizować całą ludność słowiańską. P. Gautsch wie o tem, że przeciw całej większości nie można rządzić, więc w pierwszym rzędzie wziął się do Czechów i Słowenów, a gdy się z nimi upora, wprowadzi swoje reformy i do innych krajów. Z tego widzimy, że p. minister historję jezuitów z pożytkiem studjował (wesolość na prawicy). Takim postępowaniem udało się p. ministrowi wszystkie warstwy narodu czeskiego przeciw sobie oburzyć, a wezbrane fale nie będzie można powstrzymać ani frazesami, ani dwuznacznymi przyrzeczeniami, jedynie tylko radykalną zmianą polityki szkolnej w duchu mowy tronowej z r. 1879. Nie ma nadziei, żeby się to stało, ale też jedynie w Austrii może coś podobnego istnieć, aby gabinet, którego programem ma być mowa tronowa z r. 1879, posiadał w swem gronie dr. Gautscha.

Dr. Weitlof zaznaczył, że mowcy, którzy się zapisali do głosu za rubr. „Centralny zarząd”, okazali w mniej lub więcej uprzejmej formie nieklamana chęć obalenia dzisiejszego ministra. Zadaniem mowcy nie może być obrona ministra przed rządzącą partją, ale nie ma też przyczyny występować przeciw niemu nieprzyjaźnie, zarzuca jednak ministrowi, że w mowie swej za nadto pobłażliwie traktował prawicę. Cała dalsza mowa Weitlofa była zapełnioną polemiką z mowcami poprzednimi.

Po skończonej jeneralnej dyskusji posypały się różne sprostowania, jak zwykle, po których przyszedł do głosu sprawozdawca dr. Euzebiusz Czerkawski, który podawał trudności rządu w sprawach narodowościowych, i jeżeli tylko nadzieja pozostaje, że dobra wola u rządu nie zniknęła jeszcze, to nie należy tak drastycznego środka, jak odrzucenie budżetu używać. Komisja budżetowa uchwalając preliminarz rządowy, nie czyniła tego z tytułu zaufania dla rządu lub szefów zarządu, ale jedynie dla tego, aby potrzeby państwa zaspokoić.

Po czem przystąpiono do głosowania. Rezultat znany.

## Monaco i Persico.

Nie osobna bula papieska, jak mylnie donosiły telegramy, lecz dekret najwyższej kongregacji inkwizycji (*Congregatio Romanae et universalis Inquisitionis*), której prefektem jest sam papież, a sekretarzem Rafael Kardynał Monaco la Valletta, doszedł w tych dniach do rąk biskupów irlandzkich.

Wiadomo, że w ostatnim czasie zaszło w Irlandji kilka wykroczeń, mianowicie wypadek zastrósowania systemu „boycottowania” w obec niejakej panny Nory Fitzmaurice z tego powodu, że złożyła świadectwo w sprawie agrarnego morderstwa, dokonanego na jej własnym ojcu. Osnowa wspomnianego dekretu brzmi, jak następuje:

„Stolica apostolska udzielała narodowi irlandzkemu (który zawsze otaczała szczególną życzliwością) niejednokrotnie, skoro tego wymagały okoliczności, stosownych napomnień i rad, jak bronić może swych praw bez szkody dla sprawiedliwości i bez pogwałcenia publicznego pokoju. Ojciec nasz święty Leon XIII. obawiał się, aby sposób prowadzenia wojny, jaki zaprowadzony został pomiędzy ludem irlandzkim w sporach pomiędzy właścicielami ziemskimi a dzierżawcami, i powszechnie nosi nazwę „planu akcji wojennej”, jakoteż ów rodzaj powstałego z tych sporów socjalnego interdyktu, „boycottowania”, nie przekroczył prawdziwego pojęcia sprawiedliwości i chrześcijańskiej miłości. Rozkazał on przeto najwyższej kongregacji inkwizycji, aby sprawę tę poddała poważnemu i starannemu zbadaniu. W skutek tego przedłożono kardynałom tej kongregacji następujące pytanie: „Czy w sporach pomiędzy właścicielami ziemskimi a dzierżawcami w Irlandji wolno używać środków, znanych pod nazwą *planu akcji wojennej i boycottowania*?”) Po długim i gruntownym zastanowieniu, odpowiedzieli kardynałowie na pytanie to *jednomyślnie* przecząco, a decyzję tę zatwierdził Ojciec św. w środę dnia 18. bm. Sprawiedliwość tego rozstrzygnięcia pozna łatwo każdy, kto z pomocą swego rozumu rozważy, że ustanowiony za wspólnym porozumieniem czynsz dzierżawny nie może być bez naruszenia układu znizony za wyłączną wolą dzierżawcy, mianowicie, gdy istnieją sądy dla załatwiania tego rodzaju kwestyj spornych i dla znizania niesprawiedliwych czynszów dzierżawnych w granicach sprawiedliwości przy uwzględnieniu przyczyn, które wartość gruntów obniżyły. Tak samo nie można uważać za rzecz dozwoloną, aby od dzierżawców gwałtem wybierano czynsze dzierżawne i oddawano je nieznanym osobom, na niekorzyść właścicieli. Wreszcie nie zgadza się to ze sprawiedliwością i chrześcijańską miłością, aby za pomocą socjalnego interdyktu ścigać tych, którzy chcą płacić czynsze, na jakie się zgodzili, lub tych, którzy na mocy przysługującego im prawa zadzierżawiają pustką stojące zagrody. Będzie przeto obowiązkiem waszej przewielebności napomnieć duchowieństwo i lud świecki *ostrożnie* ale *skutecznie*, aby w usiłowaniu zmierzającym do znalezienia środków zaradczych w obec swego smutnego położenia *nie przekraczali granic chrze-*

\*) Czemu ta szanowna kongregacja nie zastanowiła się raczej nad pytaniem, czy postępowanie lordów angielskich z Irlandczykami odpowiada zasadom „miłości chrześcijańskiej i sprawiedliwości?”



ścjańskiej miłości i sprawiedliwości. Rzym 20. kwietnia 1888 podp. R. Kardynał Monaco.

Pytanie teraz, jakie wrażenie dekret powyższy wywołał w Irlandji?

Pierwsze dokładniejsze wiadomości zamieścił *Freeman's Journal*, pozostający w bliższych stosunkach z Parnellem. Wiadomości te pochodziły podobno od arcybiskupa dublińskiego dr. Walsha, który w ostatnich latach często dłuższy czas, a obecnie znowu od kilku miesięcy bawił w Rzymie i pertraktował tam w sprawie irlandzkiej. W późniejszym artykule wstępnym radzi ten sam dziennik narodowi irlandzkiemu, aby w obec potępienia ze strony papieża planu akcji wojennej rozwinął owe przymioty cierpliwości, spokoju, rozważa i umiarkowania, które mu dotychczas zapewniały tryumf.

„Wiadomość — pisze ten organ — jest niestety prawdziwą i trzeba się liczyć z tym faktem. Ale papież, ani propaganda nie potępił ani jednym słowem *ligi narodowej*, odważnej walki irlandzkich dzierżawców w obronie prawa, pozwalającego im żyć z własnej uczciwej pracy, ani wręcz irlandzkiego *ruchu konstytucyjnego*, który ma na celu przywrócić narodowi irlandzkiemu dawny przywilej, wedle którego Irlandczycy we własnym parlamencie sami sobie nadawali prawa. — Arcybiskup Walsh nie ustawał w usiłowaniu, aby władze rzymskie poinformować o sprawie irlandzkiej. Intrzygi frakcji angielskiej nie mogły przeto zaszkodzić prawdziwym interesom irlandzkiego narodu.

Zkądinąd słyhać, że w Irlandji nie przypuszczano możliwości takiego papieskiego dekretu, i że dlatego nie przygotowano na to dostatecznie ludu, który, jak wiadomo, odznacza się gorącym temperamentem. Piszą, że „cios spadł na Irlandczków niespodzianie“, że „wzburzenie w Dublinie jest straszne“ itd. itd.

Radykalna prasa angielska korzysta naturalnie skrzętnie z tej sposobności, aby szkalować papieża. *Pall Mall Gazette* nazywa go komornikiem sądowym, zapytuje ironicznie, ile lord Salisbury zapłacił za ten dekret itp.

Wzburzenie opanowało także irlandzkich przywódców politycznych, jak to widać z wygłoszonych przez nich zdań i sądów. Jeden Parnell, protestant, zapatruje się dotąd spokojnie i umiarkowanie na sprawę.

Narada posłów irlandzkich, która odbyła się w piątek w osobnym pokoju gnachu parlamentu, wykazała, że nie wszyscy posłowie godzą się na zdanie papieża. Niektórzy twierdzili, że jedynym skutkiem dekretu będzie znaczne zmniejszenie się świętopietrza irlandzkiego. Poseł Crilly oświadczył, że planu akcji wojennej pod żadnym warunkiem zaniechać nie można, ponieważ dzierżawcy nie są w stanie zapłacić dzierżawy. Wprawdzie duchowni nie będą odtąd w ruchu całym brali udziału, ale

pomimo to agitacja nie ustanie. Poseł Cartan twierdził, że wprawdzie dekretowi Ojca św. należy się uznanie i szacunek, ale rzeczywistej istoty rzeczy zmienić on nie zdoła, już z tej prostej przyczyny, że polega na trzech mylnych zupełnie przypuszczeniach. Nie ma bowiem mowy o dobrowolnej ugodzie, gdyż, jeżeli dzierżawcy nie przyjmą propozycji właścicieli, to czeka ich niechybna śmierć głodowa. Po drugie jest twierdzenie dekretu, że dzierżawcom przysługuje prawo odwołania się do sądów ziemskich, zupełnie nieprawdziwe, a po trzecie nikt dzierżawców nie zmuszał do przystąpienia do planu akcji wojennej, lecz oni sami i to dobrowolnie przystąpili do niego, jako do jedynej drogi wyjścia z tak fatalnego położenia.

Najdalej zaszedł w twierdzeniach swoich poseł Dawitt, który bez ogródki oświadczył, że rząd angielski po prostu Ojca św. przekupił przyrzeczeniem założenia katolickiego uniwersytetu w Irlandji i to z funduszu rządowego. Myśl tę podobno już nasunął książę Norfolk Ojcu św. podczas objazdu księdza Persico po Irlandji. O skutki dekretu bynajmniej się p. Dawitt nie obawia, sądzi jedynie, że będą te same, jakie pociągnął za sobą dekret dawniejszy, skierowany przeciw Parnellowi. Irlandczycy są dobrymi katolikami — mówił p. Dawitt — ale w polityce swej bynajmniej nie polegają na zdaniu papieża.

W każdym razie fatalne dwa nazwiska praelatów rzymskich wzięły się tym razem do sprawy gnębnego ludu.

## Listy z kraju.

Kraków 3. maja. (*Koło art. literackie.*) Wczoraj odbyło się dziewiąte walne zgromadzenie Koła przy dość licznej udziale członków. Prezes p. J. Kossak zagajł je krótką przemową.

Po kilku uwagach, odnoszących się do ułożenia preliminarza, uchwalono wniosek dr. Petelenza, ażeby Koło od sumy zebranej za losy loteryjne opłacało do funduszu dla wdów i sierót po artystach pewien proc., z poprawką p. Smolarskiego, ażeby procent wynosił 5 od 100 zlr. Wnet się wywiązała w sprawie loteryjnej żywa dyskusja. Koło spotykają liczne zarzuty, iż nie urządzono losowania, ale je kilkakrotnie odroczone. Sprawa wyjaśnia się zupełnie, skoro się rozpatrzą w danych opartych na księgach kasowych.

Gdy w r. 1885 Koło otrzymało pozwolenie na urządzenie loterii fantowej, wydano 20.000 losów i umieszczono z nich po różnych miejscach dla rozprzedaży 8454 sztuk. Z tej ilości zapłacono Kołu w ciągu r. 1885 sztuk 626; w roku 1886 sztuk 1018; w r. 1887 sztuk 745, razem sztuk 2389. Wpłynęło więc do kasy 1141.87 zlr. Z po-

zostających 6065 sztuk po różnych miejscach, mimo upomnień, listów, odezwo i ogłoszeń, nie otrzymało Koło z małemi wyjątkami ani pieniędzy, ani rachunków, ani zwrotu losów. Cóż tedy pozostało? Wykluczyć tych losów od losowania nie można było, bo może są zakupione w dobrej wierze od różnych pośredników, załączyć ich do losowania także nie można było, bo Koło pieniędzy za nie nie otrzymało. Trzeba więc było zliczyć i czekać.

Walne zgromadzenie uznało słusność powodów, lecz zarazem postanowiło, ażeby ciągnięcie odbyło się stanowczo w październiku b. r. i ażeby jak najenergiczniej starano się zaległości tak w gotówce, jak też i w losach ściągnąć.

Na wniosek dr. Bełcikowskiego zamknięto dyskusję i przystąpiono do wyboru zarządu i komitetu na rok bieżący.

Gdy się pp.: Asnyk, Niedźwiecki, Petelenz, Ściborowski i Zathy stanowczo przeciw wstąpieniu do komitetu oświadczyli, wybrani zostali pp. J. Kossak prezesem, dr. L. German zastępcą prezesa, zaś do komitetu weszli jako członkowie pp. Bełcikowski, Bartoszewicz, Bylicki, Chyliński, Doboszyński, Gadomski, Leo, Löffler, Mrazek, Niedziałkowski, Polkowski, Piwnicki, Stępiński i Pawlikowski.

Mogilany 2. maja. (*Straż ochotnicza.*) Z podaniem podajemy nazwiska obywateli, którzy dotychczas przynili się do naszego funduszu na zakupno przyrządów pożarniczych. Po 5 zł. ofiarowali: Dr. Malinowski, W. Bogdani, W. Schmidt i Fenz; po 2 zł. 50 cent. pp. W. Bednarski, W. Cichowski, R. Klein i J. Sieniec; po 2 zł.: pp. J. Padlewski, L. Dębowski, E. Bogdani, J. Stapowa, S. Konopkova, ks. Piotrowski, ks. Figwer, B. Miczyński, J. Hoffmann, W. Fritsch, ks. Krzemiński, A. Dhim, L. Marynowski, P. Czerwiński, J. Zawadzki, A. Benoe, K. Czech, M. Klinger, J. Słomka, F. Słomka i W. Dębski; po 1 zł. 50 cent.: ks. Bański i S. Anderle; po 1 zł.: pp. Attesländer, Hierowski, N. Hornowa, ks. Bylica, A. Konopka, A. Hawelka, K. Bruchnalski, E. Klebert, S. Rydz, B. Misiewicz, F. Rehman, W. Szuh, W. Pistl, S. Michalik, P. Zimetes, S. Mrowczyk, W. Rudzki, Ig. Goldberg, S. Dziewoński, W. Jelonok, ks. Macak, Markwiczynski, S. Bal, P. Andel, Wilczyński, S. Drobniwicz, ks. Olszański, W. Kozłowski, ks. Nazimek, ks. Opidowicz, ks. Krupnik, dr. Asssohn, Behm, A. Bogdani, J. Berger, M. Piszczek, Filip, J. Wilkosz, J. Malicki, M. Grabowski, J. Witowski, J. Drobniwicz, D. Stern, G. Schally, A. Hajos, Kolman, S. Deras, S. Białota, J. Sternalski, F. Górniak, Siewicz, S. Bujas, S. Słomka, J. Cholewa, S. Kotarba, J. Synowiec, J. Gućwa, M. Michalik, A. Kornecki, Kłapa, M. Kornhauser. Straż nasza umundurowała się własnym kosztem i liczy obecnie 40 towarzyszy. Czelnikiem jest p. Józef Grabowski, a zastępcą Jan Czopek.

20)

## ZŁOTA HRABINKA.

Opowiadanie lekarza

spisały

W. Z. Kościalkowska i El. Orzeszkowa.

(Dokończenie).

Uderzył mię w tej chwili wyraz twarzy barona. W szarem oku barona mignęło coś nakształt tłumionej gwałtownie boleści. Rzucił na żonę spojrenie, w którym ktoś baczny wyczytał mógłby niechęć i trochę szyderstwa, ale spotkawszy się z jej wzrokiem, spuścił pokornie oczy i zoraną twarz swą zwracając ku gospodarzowi domu, zapytał go o gospodarstwo jego i powodzenie świeżo wzniesionych fabryk.

Nagle, z przyległego salonu doszło do uszu moich wołanie hrabianki. Wymawiając nazwisko moje przywoływała mnie ku sobie, ale w głosie jej było tyle dziwnego jakiegoś gwałtu, że porwałem się z miejsca i nie zważając na to, czy ktokolwiek prócz mnie wołanie jej usłyszał, wybiegłem z sali.

Siedziała na niskiej kanapce, obejmując jedno z dzieci ramieniem swem a drugie trzymając na kolanach. Tuż przy niej na stole piętrzyły się w kryształowym naczyniu pyszne owoce. Jeden z nich, jabłko wielkie i rumiane, trzymał w obu pulchnych rękach mały syn baronowej i z przekrzywioną nieco głową pogrążał w niem drobne

zęby. W tej chwili dziecię to nie tylko pięknem nie było, ale owszem budziło wrażenie wstrętu, wyrazem zwierzęcej niemal łapczywości, z jaką pożerać usiłowało zbyt wielki dla ust jego owoc, martwą bezmyślnością szeroko rozwartych żreńców i chrapliwym sapaniem, które odzywało się mu w piersi, a przypominało głuche warczenie zwierząt mocujących się z porwanym łupem. Dziewczynka stanowiła z nim kontrast zupełny. Złotawa gruszka, którą snać obdarzyła ją ciotka, wypadła z białych, przezroczystych jej rączek i wraz z niemi spoczywała nieruchomo na błękitnej sukience. Głowa jej o anielskich rysach, bezwładnie opadała na pierś trzymającej ją w objęciu kobiety, a czarne, ogromne oczy nieruchomem wejrzeniem tkwiły w przestrzeni.

Hrabianka spojrzeniem ukazała mi oboje dzieci i głosem, który zamierał jej w gardle, zapytała:

— Co to jest?

Odgadłem myśl jej. Z boleśnym uczuciem dotknąłem po kilka razy czaszki chłopca, który pod tem dotknięciem moim rzucił się gniewnie i głucho zawarczał, wpatrzyłem się w szkliste żreńce i w budowę czoła, w tył cofnionego i milcząc, opuściłem ręce. Irena przypatrywała się wszystkim poruszeniom moim, drżąc na całym ciełe.

— Idjota? — zapytała bezdźwięcznym szeptem. Nie miałem odwagi powtórzyć za nią wyrazu tego. Nie trzeba tu było zresztą być lekarzem. Każdy mniej więcej baczny i doświadczony człowiek potwierdziłby domysł hrabianki.

Jak rozbitek szukający ostatniej deski ratunku dzieci pochylała się nad dziewczynką.

— Renu! — wyrzekła gorącym szeptem. — Co ci jest? powiedz! dla czego główkę swą tak tulisz do mnie? czy cię co boli?

Dziewczynka oderwała wielkie swe, czarne żreńce od punktu, na którym tkwiły one dotąd nieruchomie i z wolna podniosła ją na twarz ciotki. Na białych przeslicznych jej ustach zarysował się słaby uśmiech. Milczała.

— Renu! dziecię moje! — szeptała Irena, drżące usta swe przykładając do białego czoła dziecka — powiedz mi cokolwiek! powiedz mi ciociu! jestem siostrą twej matki i kocham cię bardzo! powiedz, no powiedz: ciociu!

— Nie powie — zicha ozwała się w tej chwili bona, która dotąd stała w milczeniu opodal.

— Dla czego? — gwałtownie podnosząc głowę zapytała hrabianka.

— Bo dziecię to, odkąd żyje, nie wymówiło jeszcze ani jednego wyrazu — wzruszając ramionami, wytłumaczyła kobieta.

Niespokojne potem wejrzenie rzuciła na drzwi pokoju, z którego dochodził donośny głos i śmiech baronowej i dodała ciszej jeszcze.

— To niemowa!

Chciałem zmniejszyć dotkliwość ciosu, poddałem w wątpliwość słowa piastunki, rzuciłem na przysłuchanie dziecka promień nadziei, ale Irena słysząc słowa mych nie mogła. Pochyliła się nisko i czołem w obu dłoniach, nieprzytomnym szeptem powtarzała:

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne, kupują i sprzedają pod możliwymi warunkami. SOKAL i LILLEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji skutecznają się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji.

## Towarzystwo „Rodzina“.

W obec mającego się odbyć zjazdu tego Towarzystwa na V zgromadzenie rady nadzorczej, w Zielone święta, w Stanisławowie, miasto to przygotowuje serdeczne przyjęcie dla spodziewanych gości. Związany tam w tym celu komitet z najważniejszych osób, któremu przewodniczy miejscowy starosta, p. Jaegermann, ułożył nader zachęcający program zjazdu. We Lwowie, dla sprawy tego zjazdu zawiązał się także komitet, którego biuro urzęduje przy placu Halickim l. 12. Komitet ten ukonstytuował się wybrawszy swym prezesem dra Kazimierza Blizińskiego, a sekretarzem p. Władysława Waclawa Lecha. Pierwszą dokonaną już czynnością tego komitetu jest ułożenie i rozesłanie do wszystkich oddziałów Towarzystwa odezwy.

Program zjazdu jest następujący:

1. W sobotę dnia 19. maja wieczorem główny przyjazd, pociągiem stryjskim, uczestników zjazdu, których na peronie dworca kolejowego w Stanisławowie powita tamtejszy komitet i wydział Stanisławowski oddziału Towarzystwa „Rodzina“; poczem nastąpi rozlokowanie gości po kwatery. Przy nadejściu zaś innych pociągów, którzy dalsi uczestnicy zjazdu przybywać mogą, oczekiwać ich będą na dworcu członkowie komitetu dla udzielenia mieszkań.
2. W niedzielę dnia 20. maja, o godzinie 9. rano, na intencję Towarzystwa „Rodzina“, odprawia w kościele farnym mszę świętą: ks. dr. Karol Loga i kapłan obrządku grecko-katolickiego.
3. O godzinie 10., w sali rady miejskiej, pierwsze zgromadzenie członków Towarzystwa „Rodzina“, których powita marszałek powiatu i prezydent miasta. Następnie odbywać się będą obrady wedle porządku dziennego tychże.
4. Wieczorem przedstawienie amatorskie i koncert. Dla przybyłych uczestników zjazdu wstęp wolny, a na pamiątkę odbycia w Stanisławowie zgromadzenia rady nadzorczej Towarzystwa „Rodzina“ rozdany zostanie wiersz okolicznościowy, napisany przez p. Piotra Parylaka, prof. gimnazjum.
5. W poniedziałek dnia 21. maja o godzinie 9. rano dalszy ciąg obrad.
6. O godzinie 2. po południu uczta na cześć gości.
7. Zwiedzenie osobliwości miasta, o ile czas na to pozwoli.
8. Wieczór pożegnanie na peronie kolejowym.

## KRONIKA.

**Obrzęd resurekcyjny u św. Jura w cerkwi katedralnej** odbędzie się dziś o godz. 7. wieczorem przy udziale reprezentantów władz wszystkich i duchowieństwa parafialnego. Ze strony wojskowej wystąpi

— O! straszna! straszna! straszna niedola! W tej chwili ku zgębnionej kobiecie zbliżyła się, od kilku już minut stojąca w progu, hr. Zofia. Wyniosła, nakazująca, z zaledwie tylko dostrzeżalnym tylko drganiem w bladej twarzy, ujęła rękę Ireny i topiąc w niej wymowne, pełne dumnej prośby spojrzenie, drugą ręką wskazywała na dzieci. Hrabianka powstała drżąca, tak, że zrazu zachwiała się na nogach. Po chwili jednak pod wpływem wzroku i gestu starej kobiety, kibić jej wyprostowała się, oczy nagle z lez oschły, bladą twarz okrył rumieniec. Dumnym poruszeniem podniosła głowę i śmiałym wzrokiem, na dnie którego ja jeden dostrzedz mogłem tłumioną rozpacz, spotkała spojrzenie hrabiny.

W niemej tej, krótkiej scenie dwie kobiety rozumiały się bez słów. Nie dająca utać się radość oświeciła blade rysy starej hrabiny, hrabianka zwróciła się do wchodzącego w tej chwili Zygmunta:

— Kuzynie! — rzekła i wskazała mu oczami ogród, oświetlony wschodzącym księżycem.

Zaniepokojony samą już nazwą, którą go wzywała, szedł za nią, gdy blada, milcząca i dumna przechodziła obszerny pokój. Wyszli oboje drzwiami, prowadzącymi do ogrodu.

Tego wieczora nie widziałem już ich wcale. Baronowa skarżyła się na umęczenie drogą, całe Towarzystwo rozeszło się niebawem do swych pokoi. Lecz o późnej, nocnej godzinie, kiedy spojrzałem przez okno mego pokoju, wychodzące na ogród, na załomie jednej ze starożytnych, wy-

bataljon pułku 80 (złoczowski) z kapelą i da 5 salw podczas nabożeństwa.

Ze Wielki Piątek jest u Rusinów świętem uroczystem, zdaje się kapelan wojskowy gk. ks. Kunicki nie wiezieć, gdyż byłby postarł się w komendzie korpusnej o zwolnienie żołnierzy gk. wyznania od służby zwykłej. Wczoraj widzieliśmy, że wszyscy żołnierze pełnić musieli służbę dnia powszedniego. Nawet żydzi bywają w swe święta uwalniani.

**Towarzystwo nauczycieli** szkół wyższych, wysłało petycję do Koła polskiego z prośbą o poparcie uchwały sejmowej z r. 1883, w której Sejm wzywa rząd do tworzenia posad elatowych nauczycielskich w Galicji w stosunku odpowiednim do liczby uczniów i klas równorzędnych, jakoteż do przyznania suplentom rangi urzędników 11. klasy. Raczy Koło odwołać się do słów p. ministra — aby dał „krajowi, co się krajowi należy“.

**Towarzystwo** wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z roku 1863/4. Otrzymaliśmy pismo następujące: „Z przedstawienia danego w teatrze hr. Skarbka dnia 3. bm. otrzymaliśmy od Dyrekcji teatru tytułem połowy czystego dochodu kwotę 198 zł. 22 ct., o czem zawiadamiamy patriotyczny ogół, a spełniając miły obowiązek, składamy serdeczne podziękowanie p. Władysławowi Barączowi, dyrektorowi teatru za łaskawą inicjatywę tego przedstawienia, dalej pani Marji Adelman-Majewskiej, panie Mirze Heller, tudzież pp. Janowi Gallowi, Guszalewiczowi, H. Jareckiemu, K. Młodnickiemu, Chórowi męskiemu Tow. muzycznego, jakoteż wszystkim artystom i artystkom w przedstawieniu udział biorącym. Zarazem dziękujemy hr. Russockiemu i hr. Mołodeckiej za łaskawie udzielone nadatki, za bilety, na cele naszego towarzystwa. *Wydział towarzystwa.*“

**Mianowanie.** Rada szk. kraj. zamianowała Franciszka Kozdrasia, rzeczywistym nauczycielem kierującym w Grębowie.

**Obchód narodowy.** Celem uczczenia 97 rocznicy konstytucji 3. maja odbędzie się staraniem „Kółka muzycznego“ w czytelni akademickiej (ul. Zimorowicza l. 5. II. piętro) w sobotę d. 5. bm. wieczorem muzykalno-deklamacyjny, na który zarząd wszystkich akademików najuprzejmiej zaprasza. Początek o godz. 7. Wstęp wolny.

**20ta rocznica** zawiązania i działalności stowarzyszenia rękodzielników lwow. „Gwiazda“ przypadająca 3. bm. zamierza wydział tego stowarzyszenia uczcić uroczystym obchodem w niedzielę 6. bm. mianowicie: o g. 9. rano odprawi się uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów, zaś o g. 1/2 12 przed południem nastąpi zebranie członków honorowych i rzeczywistych w wielkiej sali stow. „Gwiazdy“ (ulica Franciszkańska l. 7.)

**Od Leona hr. Pinińskiego** otrzymaliśmy list następujący: Telegramy dzienników o wyborach do Rady państwa w Jaworowie z większej własności powiatów Jaworów, Mościska, Cieszanów wymagają sprostowania. Na zgromadzeniu przedwyborczym odbytem

w Jaworowie w przeddzień wyborów 30. kwietnia została w prawdzie kandydatura moja postawioną, ja jednak rzekłem się całkiem stanowczo, wyraziwszy zarazem zgodność co do najważniejszych punktów z zapatrywaniami wypowiedzianymi przez p. Włodzimierza Kozłowskiego w jego mowie kandydackiej. W obec tego nie byłem wcale „kontrkandydatem“ pana Kozłowskiego, jak to mylnie podały dzienniki lwowskie i o „walce wyborczej“ mowy być nie mogło. Żaden też z wyborców, o ile mi wiadomo, nie głosował na mnie. (Rzeczywiście na 47 głosujących oddano 41 kart za p. Kozłowskim, a 6 próżnych. Red.)

**W sprawie rozpowszechnienia arcydzieła Matejki.** Dr. Józef Rostański, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego ogłosił następujące pismo:

„Kto widział już „Kościuszkę pod Racławicami“, ten podzieli zapewne myśl, że reprodukcja tego obrazu, wykonana prosto, koloryzowana od ręki, taka, żeby jej cena nie przenosiła 10 ct., powinna być znaleziona bodaj w każdej włościańskiej chacie. Tam dla niej najodpowiedniejsze miejsce, tam przemawiać będzie do wyobraźni i uczucia ludu, sięjąc dobre tylko zarody. „Poruszam tę myśl, będąc przekonany, że rychło zostanie podjęta. Nie przesądzam zaś wcale, kto najwłaściwiej powinienby podjąć to zadanie — aby rychło i praktycznie.“

Z myślą tą najzupełniej się solidaryzuje *N. Reforma* i my, a sądzimy, iż obowiązkiem jest naszym urzeczywistnienie jej. Zbiorowym usiłowaniami Towarzystwa: „Oświaty ludowej“, „Imienia Kościuszki“ i tyłu innych w kraju, dla których kwestja ta nie może być obojętną, przyszlaby niezawodnie w pomoc prywatna ofiarność na taki cel. Rozpowszechnienie wspaniałego obrazu między ludem za najtańszą cenę, nie mniej skutecznym w oczach naszych, byłoby środkiem podniesienia oświaty i poczucia narodowości, jak broszury i życiorysy wielkiego bohatera, na których napisanie ogłaszamy konkursy. Najgoręcej słuszną i trafną myśl dra Rostańskiego popieramy z wiarą, iż nie na opokę padnie.

**Z „Sokoła“.** W niedzielę dnia 6 maja br. r., odbędzie się na pomnożenie funduszu odrestaurowania przez pożar zniszczonej części sali gimnastycznej — przedstawienie amatorskie z następującym programem: 1) „Nie wywołuj wilka z lasu“ — przysłowie dramatyczne, w jednym akcie, E. Delaunay, przekład Franciszka Barańskiego; 2) „Pan Icek Moritz Edelstein“ — monolog ze śpiewami i tańcami Wl. L. Anczyca, komedja w jednym akcie, W. O... i 4) „Wybór burmistrza“ — komedja w jednym akcie, G. Mozera, przekład Adolfa Walewskiego. W międzyaktach muzyka wojskowa 9 pułku Br. Packeny. Biletów: krzesło 40 ct.; wstęp 30 ct., nabyć można w handlu p. R. Krimmera (hotel Francuski), w cukierni p. M. Kosteckiego i w dniu przedstawienia przy kasie. Początek o godzinie pół do 8-mej wieczorem.

**Rada zawiadowcza** Towarzystwa „Biblioteka słuchaczy prawa“ zamianowała w odszczególnieniu gor-

zący się jakby, mówiący coś — bez słów.

Przed ganek zajęchały powozy, mające zabrać gości z Zaborów, baronowa, siedząc na niskiej kanapce w zwykłej sobie postawie, więc z podwinętymi nogami, gryzła kručie ciasteczka i głośno rozprawiała o przeszłorocznych śniegach i upałach, gdy rozchyliła się portjera i do pokoju weszła Irena z małą Renią w objęciu. Blade dziecię podnosiło ku niej wielkie swe oczy i na różowych ustach miało uśmiech, weselszy, niż wczoraj.

Prosta, poważna, z twarzą tylko schyloną ku twarzy dziecka, Złota hrabianka przeszła z wolna salon i ukłękła przed siostrą. Baronowa poruszyła się niespokojnie i dogryzając ciasteczka, zawołała:

— Co to, Irenko? co to się stało?

Wtedy głos kobiecy, cichy, lecz dźwięczący wszystkimi uczuciami piersi kochającej, rozdarł tej, smutnej aż do śmierci, przemówił.

— Oddaj mi to dziecię swoje, Aureljo! na kilkanaście lat tylko... nim urośnie! Będzie ono obok mnie jednym więcej nieszczęściem i jednym więcej obowiązkiem...

A kiedy baronowa zakłopotana i baron widocznie bardzo ucieszony zebrali się na odpowiedź nie mogli, klęcząca wciąż blada kobieta powtórzyła:

— Oddajcie mi córkę waszą! Ona pocieszać mię będzie i wiązać z życiem... ja nauczę ją czuć, myśleć i mężnie znosić nieszczęście!

niosłych alei, zobaczyłem przesuujące się wśród księżycowych świateł dwie postacie. Odgadłem bardziej, niż dojrzałem, kim one były...

Nazajutrz zrana, pomimo że z niczyich ust żadne wyraźne słowo nie wyszło, w ogólnym nastroju towarzystwa, w atmosferze niejako domu czuć było, że stosunki hr. Zygmunta z piękną jego kuzynką po raz wtóry i już stanowczy, zerwanymi zostały.

liwej i skutecznej działalności w komitecie balu prawników (czysty dochód przyniósł Towarzystwu kwotę 348 zł. 58 cent.), członkami wspierającymi WW. pp. Dr. Balasitza Augusta, dr. Czajkowskiego Jana, dr. Janowicza Aleksandra, Jasińskiego Aleksandra, dr. Kannego Alfreda, Hayderera Henryka, hr. Łosia Włodzimierza, dr. Majewskiego L., dr. Stanisławskiego Artura, Mochackiego Edmunda, Simonowicza Jakóba i dr. Starzewskiego Stanisława.

**Wydział kasyna miejskiego** zawiadamia pp. członków, że we wtorek dnia 15. maja 1888 o godz. 7. wieczorem odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie członków kasyna miejskiego z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z czynności Wydziału za rok 1887. 2. Zamknięcie rachunków i bilans majątku za rok 1887. 3. Budżet na r. 1888. 4. Wniosek Wydziału w sprawie uregulowania spłaty długu galic. kasie oszczędności. 5. Uzupełniający wybór 6 członków Wydziału. 6. Wybór komisji rewidentów. 7. Wybór komisji reklamacyjnej. 8. Ewentualne wnioski członków.

**Sezon festynowy** rozpoczną akademicy dnia 3. czerwca (w niedzielę) na górze zamkowej na dochód swego towarzystwa „Bratniej pomocy“ i czynią już przygotowania, aby wypadł należycie.

**Zgubny nałóg.** W tych dniach zmarł młody, bo 33-letni człowiek, a przyczyną śmierci było nałogowe używanie morfiny. Przed kilkoma laty nieszczęśliwy dostał artrytyzm i wówczas to rozpoczęło się morfinowanie dla ulżenia strasznym bolom, co organizm do strasznej doprowadziło ruiny. Mimo najtroskliwszej opieki, prób i zaklęć rodziny, młodzieniec nie miał już siły do zaprzestania nałogu, który go w końcu wśród meczarni zawiódł do grobu.

**Handlarze uliczni** przywłaszczają sobie u nas nielegalne przywileje, a nawet dopuszczają się gwałtów, gdy im kto przeszkadza w wyzyskiwaniu jakiegoś kupna. Wczoraj zdarzył się świeży fakt tego rodzaju. Józefa Mirecka, żona rzemieślnika, targowała na placu Krakowskim cholewy skórzane; przed nią targował te same cholewy jeden i drugi tak zwany „handeles“, dając o kilkadziesiąt centów mniej. Mirecka utrzymała się przy kupnie, ale przepłaciła je drogo; solidarni spółnicy, uważając się za pokrzywdzonych w swych przywilejach wyzysku, rzucili się na nią popychając między tłum żydów i obili niemilosiernie biedną kobietę, którą któryś laską uderzył tak nieszczęśliwie w lewe oko, że to na miejscu spłynęło.

**Tajemnicze zniknięcie.** Józef Buczkanić, pomocnik drukarski, liczący lat 18, wyszedłszy dnia 1. bm. po południu z domu rodzicielskiego, dotąd nie dał o sobie wiadomości.

**Śmiertelność we Lwowie** od 22. do 28. kwietnia była 9:8 przeciętnie na dzień. Ogółem umarło osób 69, z tych w szpitalach 29. Na gruźlicę zmarło osób 25. Największa śmiertelność panowała w dzielnicach I. i II. (po 12.)

† **W Przemysłu** zmarł d. 28. kwietnia w 45 roku życia, dr. med. Józef Studziński, żołnierz z czasów walki o niepodległość w r. 1863. Zmarły odznaczył się wielkimi zdolnościami, głęboką i rozległą wiedzą; zacnym charakterem i był wiernym szermierzem zasad postępowych. Jako nader zdolny i sumienny lekarz cieszył się liczną bardzo klientelą; cierpiący tracą w nim gorliwego i umiejętnego opiekuna i doradcę, a ojezyzna jednego z najwierniejszych swoich synów. Pozostawił żonę Zofię z Belzów, siostrę znanego literata i poety Władysława Bełzy i dwoje małych dzieci.

**Krwawe zajście.** Wczoraj na ulicy Zamkowej z niewiadomej przyczyny murarz Józef Miciński pokłócił się, a następnie pobił z Jakóbem Rudnickim. W bóje tej Rudnicki został przez przeciwnika pchnięty ostrem dłutem w plecy. Rana jest ciężka.

**Dla sztuki.** Jeden z artystów malarzy, stale zamieszkały w Monachium, bawiąc chwilowo we Lwowie i okolicy, poczynił znaczne zakupy wiejskich kożuchów, czapek, kapot, huculskich strojów z różnych okolic kraju.

Sprawunek ten, mający oczywiście służyć malarzowi za modele do przyszłych prac, oszacowano na 2000 zł. i w kilku skrzyniach wysłano wczoraj do stolicy Bawarii. — Za malarzem podąży także i żywy... model, w osobie urodziwej góralki, którą artysta na ten cel artystyczny zaangażował z okolicy Kossowa. Towarzyszy jej nadto brat rodzony, który jednakże zrzekł się wynagrodzenia, chcąc zobaczyć, jak mówi, świat szeroki.

**Z uniwersytetu Jagiellońskiego.** Senat akademicki przesłał p. Adamowi Ostoję Ostaszewskiemu, doktorowi filozofii i prawa, podziękowanie, że za jego inicjatywą, staraniem i częściowym kosztem plaskorzeźba,

znaleziona w Bolonji, przedstawiająca Jarosława Bogoryję Skotnickiego, dostała się w darze uniwersytetowi.

**Wieczorek na cześć Słowackiego** urządzony 1. bm. w Brodach powiódł się pod każdym względem bardzo dobrze, za co przedewszystkiem należy się słowo uznania tamtejszemu gronu obywatelskiemu, które mimo trudnych warunków zajmuje się gorliwie obchodami narodowymi. Czysty dochód z wieczorku na cześć Słowackiego, był przeznaczony dla biednych uczniów gimnazjalnych. Nie dziw więc, że cała inteligencja tużejsza dała dowód uznania kołu amatorów zapelniając salę po brzegi i nie szczędząc im oklasków.

Wieczorek zagał pięknym przemówieniem prof. gimn. p. Bańkowski, podając w krótkości charakterystykę dzieł Jul. Słowackiego, oraz krótką treść Lilly Venedy. Część muzyczną wypełniły panie: Antoniewicz i Wierzbicka grą na fortepianie, panna O. Wierzbicka odspiewała 2 utwory: dumkę ruską „żał“ oraz arję z „Lucji z Lamermoru“ zbierając huczne oklaski.

Dwie komedyjki: „Zasługiby z przeszkodami“ oraz „Pięć córek pana Castillona“ odegrane z życiem i werwą nie pozostawiały nic do życzenia. Najpiękniejszym bezsprzecznie punktem programu była deklamacja zbiorowa z „Lilly Venedy“ (akt IV. scena III.), w której brały udział panie: Niewiadomska i Goldhaber oraz pp. Pelikan i Schindler profesorowie tużejszego gimnazjum. Przypaść wypada, że amatorowie wywiązali się z chwałą ze swego trudnego zadania.

Zakończenie stanowiła udatna deklamacja pana Popiela, który w kostjumie arabskim wygłosił ustęp z „Ojca zadżumionych“. Publiczność spęzdziwszy przyjemnie wieczór rozeszła się z wewnętrznym zadowoleniem, że poparciem udzielonem kasie amatorów przyczyniła się do pomyślnego wyniku przedstawienia i pośrednio niejednemu biednemu uczniowi ulżyła w biedzie.

Podnieść wreszcie należy tłumny udział w wieczorku tym publiczności izraelskiej, zaczynającej powoli, ale statecznie przejmować się duchem narodowym.

**Popularne wykłady z dziedziny weterynaryjki** dla włościan powiatu lwowskiego rozpoczął p. Markowski Tomasz, lekarz weterynaryjki. Szanowny prelegent stara się w sposób bardzo przystępny dla gospodarzy wskazać, jakie straty ponoszą ci przez niestosowne i zabobonne obchodzenie się ze zwierzętami gospodarskimi w rozmaitych chorobach, a zarazem wzbudzić zamiłowanie u ludu do lepszego chowu bydła i koni.

Wykład tego rodzaju odbył się pierwszy za staraniem Wydziału Rady powiatowej lwowskiej w Prusach obok Lwowa, w obec bardzo licznie zebranych wieśniaków. Następne wykłady mają się odbywać co niedzieli i święta po południu w Bilce Szlacheckiej, Hołosku Wielkim, Siemianówce, Zamarstynowie i Zubrzy, a później w innych miejscowościach.

**Cerera i Mickiewicz.** Pewien właściciel dóbr pod samym Lwowem, jak nam donoszą, na świeżo wzniesionym spichrzu i stodole umieścił postument Cerery i biust Mickiewicza. Byłoby to bardzo chwalebne, gdyby objaśniano lud o znaczeniu tych wizerunków. Tymczasowo nikt nie uczynił tego i nasi pobuźni wieśniacy składają hołdy religijne Cererze, modląc się tłumnie po pracy przed nią na kłęczkach... To nam przypomina, że przed laty, w muzeum berlińskim, spotkano kobiety, modlące się przed freskami Kaulbacha.

**Na rzecz czytelnicy** im. Kraszewskiego w Kołomyjach odbędzie się staraniem towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w niedzielę 6. bm. w sali kasyna-resursy przedstawienie amatorskie p. t.: „Pospolite ruszenie“ komedia Abrahamowicza i Ruskowskiego.

**Uczniowie** śp. prof. Wróblewskiego starają się o okazanie czci i pamięci dla zasłużonego uczonego przez wmurowanie w sali, w której wykładał, pamiątkowej tablicy.

**Przymus kagańcowy** został w Wiedniu zniesiony z dniem 1. bm.

**Matka pośła Kronawettera** zmarła onegdaj w Wiedniu.

**Uczta pożegnalna.** Z Czerniowca donosi tamtejsza *Gazeta Polska*: Na cześć p. Edmunda Hauswalda, prokurzysty i naczelnego buchaltera tużejszej filii galicyjskiego banku hipotecznego, który przez długie lata należał do najgorliwszych członków tużejszego Towarzystwa polskiego bratniej pomocy i Czytelnicy polskiej — a do wydziału parukrotnie wybierany, funkcję sekretarza i skarbnika loterji fantowej spełniał — urządzili członkowie Towarzystwa na dniu 28go z. m. wieczorek pożegnalny w lokalnościach hotelu pod „Czarnym Orłem“. Dwadzieścia kilka osób — między temi członkowie wydziału Towarzystwa polskiego, koledzy i przyjaciele pana Hauswalda — wzięli udział w tej uczcie. Szereg toastów rozpoczął serdeczną i piękną przemową prezes Czytelnicy, profesor Emanuel Dworski, zaznaczając zasługi p. Haus-

walda około rozwoju Towarzystwa polskiego bratniej pomocy, i wypił zdrowie w ręce solenizanta. Wśród tużastycznych okrzyków „Niech żyje!“ spełniono chęć, poczem p. Hauswald dziękował w gorących słowach, wnosząc toast na cześć czcigodnego i gorliwego prezesa p. Emanuela Dworskiego. Imieniem koleżanki i koleżników sceny polskiej przemawiał p. Kazimierz Głowicki, wykazując zasługi p. Hauswalda i jego żony, żony p. Hauswalda, około rozwoju sceny narodowej, podając okoliczność, że jeżeli tutaj na kresach scena polska istnieje, jeżeli z tej sceny słowo polskie słyszy się to w ostatnich czasach niemal wyłącznie zasługa p. Edmunda Hauswalda i jego czcigodnej małżonki, na których cześć mówca z życzeniem „Niech żyją i żyją nas w pamięci zatrzymają!“ — wniósł toast. Następnie przemawiał p. Hauswald na cześć prasy polskiej, wznosząc kielich w ręce naszego redaktora p. Kolaczkińskiego, ten ostatni na amatorów sceny polskiej, Strzembosza na solenizanta, podnosząc jego pracę i siłowość około loterji fantowej — a wkońcu pan Dworski wniósł „Kochajmy się!“

**Unia w Rarańcu.** Konsystorz grecko-orientalny czerniowiecki przesłał do parochów prawosławnych okólnik, w którym — jak się dowiaduje *Bukowina* — surowo polecił, aby zwrócili baczne oko na jakiegokolwiek Pasławskiego (?), djaka unickiego, oraz na wszelkie inne dejrzane indywiduala, któreby były unitami. Dalej okólnik baczyc na Jezuitów, którzy mają chodzących Bukowinie (?) i lud namawiać do unji. Osobistości te poleca okólnik wypędzać z cerkwi (?). *Bukowina* daje: Bardzo jesteśmy ciekawi, czy na całej Bukowinie znajdzie się na wsi choćby jeden Jezuita. Święty konsystorz! Po co ta kompromitacja? Usuń rumunów przeciw niej wydać surowy okólnik, ukaraj nieposłusznych, a wtedy nie przyjdzie ci nawet na myśl, aby jakiś Jezuita, lub unita mógł „lud bałamucić“.

**Warstwy kolei państwowej** w Nowym Sączu dla naprawy taboru kolejowego złożone z 7 budynków oddane zostaną przez spółkę przedsiębiorców inżynierów pp. Dobiński et comp., najpóźniej w dniu 1. sierpnia 1888 roku. Koszta tej budowy wynoszą 300.000 zł. Ta sama firma przedsiębiorców prowadzi budowę drugiego toru kolejowego z Oświęcimia do Skawiny i inne prace roboty około ramp w Suchej.

**Samobójstwo kochanków.** W Budapeszcie zbawiła się życia d. 1. maja, na łące obok lasu miejskiego, młoda, zakochana para, 22-letni rysownik i downiczny Jan Pawlik i Eliza Cseredi. Oboje kochali się już od dłuższego czasu i z powodu przeszkód, które im nie pozwalały na ich połączenie, postanowili się odebrać sobie życie. Wieczorem 30. kwietnia wydalili się z domu, spędzili noc razem, a rano udali się do lasu laskowi miejskiemu. Tam usiedli na trawie, poczem Pawlik strzelił Cseredi z rewolwera w usta, a zoberwszy buchającą krew, strzelił sobie raz w oko, drugi raz w czoło. Publiczność, spacerująca rano w okolicy, znalazła ich oboje jeszcze żywych. Śmiertelnie ranionych odstawiono do szpitala.

**Morderca Maffei** został d. 4. bm. rano o 6. g. straconym w Tryeście.

**Samobójstwo oficera.** W Czerniowcach odebrał sobie życie wystrzałem z pistoletu porucznik w pensji Ogonowski. Zmarły używał od lat 15 wskutek cierpienia krtaniowych rurki. W liście pozostawionym podaje Ogonowski jako powód samobójstwa dotkliwie cierpienia.

**Zamach na Ferry'ego** dokonany przez Aubertina nie będzie przedmiotem procesu, skonstatowano bowiem stanowczo, że Aubertin cierpi obłąkanie. Wskutek tego śledztwo sądowe zostało zaniechane.

**Ślub.** Onegdaj zawarł związek małżeński w Paryżu książę Jan Decazes z panną Singer, córką znanego fabrykanta maszyn do szycia. Ks. Decazes liczy lat 24 i jest jednym z sekretarzy hr. Paryża. Posadę panny Singer wynosi okrągło — milion funtów sterlingów.

**Samobójstwo kupca.** W Palermo odebrał sobie życie kupiec wiedeński Krepp, przybywszy tam przed kilku dniami. Powodem samobójstwa była strata jaką poniósł przez przyjęcie fałszywego weksła na 80.000 lirów, przyslanego mu przez zastępcę firmowego A. heimera.

**Ucieczka administratora.** Z Rzymu donoszą, że niejaki Ettore Natali, administrator dóbr księcia Scharra i techniczny kierownik dziennika *Tribuna*, autor ozdobnego dzieła „Ghetto di Roma“ ulatnił się pozostawiając 200.000 fr. długu.

**Panika w menażerji** w Pradze, o której donoszą ślismo wczoraj, przybrała wielkie rozmiary na ulicy, przechodzący bowiem sandzili, że z menażerji wyrwały się zwierzęta. Poszukiwanią za sprawcą popłochu, omyłkowo chłopakiem, który bawił się lusterkiem trwają ustawicznie. Zwierzęta zamknięte w klatkach zachowały się podczas katastrofy z wzorowym spokojem.

**Turysta**, kupiec salzburski Zulehner, zginął spadłszy ze stoków góry Untersberg w pobliżu Bachkaser. Zulehner był osobistością w świecie kupieckim ogólnie poważaną.

**Budowa teatru we Lwowie.** Komitet techniczny odbył wczoraj przeszło 3godzinne posiedzenie pod przewodnictwem p. Zacharjewicza. Na 16 obecnych oświadczyło się 11 głosów za budową teatru na końcu plantacji hetmańskich od placu Gołuchowskich, 4 za budowę w ogrodzie miejskim a jeden (inż. Soltyński) za miejscem, gdzie dziś gimnazjum niemieckie. Potem obradowano nad programem budynku i zgodzono się, aby mógł mieścić 1200—1300 osób. Miejsca stojących ma być jak najmniej. Zresztą bliższe szczegóły będą jeszcze omówione z artystami dramatycznymi.

**Obchód konstytucji 3. maja** odbędzie się staraniem wydziału Towarzystwa „Przymierze Braci“ dzisiaj 5. maja w I. szkole izraelskiej (ulica św. Stanisława 1. 5) z następującym programem: Zagajenie p. M. Weryha Darowski. Deklamacja p. J. Vorzimer. Fantazie F. dur Maestro brillante; La Juive (opera d'Halévy) i Fantazie odegra solo na skrzypcach p. Kazimierz Lepianka. Odczyt p. W. Feldman. Śpiew choralny pod przewodnictwem starszego kantora p. Halberna. Deklamacja p. E. Pordes. Zakończenie dr. Bernard Goldman. — Początek o g. 7-mej wieczorem. Wstęp wolny.

**Z czytelni dla kobiet.** Obchody historycznych rocznic wywołujące z mgły zapomnienia świetne chwile lśniącej purpurą i złotem przeszłości, posiadają istotne znaczenie wychowawcze, podnoszą ducha, krzepią serca.

Obchodem takim było wczorajsze uczczenie 3. maja w czytelni dla kobiet. Piękne i wyczerpujące słowo wstępne, wygłoszone przez p. W. Niedziałkowską, uwidatniło w śmiałych i pełnych konturach doniosłe znaczenie tej chwili dziejowej. Podniosły wiersz Żmichowskiej „Sekret rodziny“ w pełnej uczucia i zrozumienia deklamacji p. M. Czajkowskiej przypominał słuchaczom bohaterskie wysiłki naszych przodków dla odzyskania wolności, na której ołtarzu składali chętnie mienie i życie, pamiętając, że „na rusztowaniu każdy głos ludzki silnieje w wyznaniu.“ Ustęp z „Przedświata“, ślicznie wygłoszony przez p. Goreckę, budził wiarę w świt lepszego poranku. Całości wrażenia dopełniały piękne chóry „Lutni“, prześliczny śpiew solowy p. Gracka i znakomita gra na fortepianie p. M. Gołtyńskiej i Horoszkiewiczówny.

**Arceybiskupi lwowscy** powrócili dziś z rana z Rzymu.

**Scenę małżeńską** urządził wczoraj po południu kelner Antoni R. zamieszkały pod l. 4. ul. Serbska i w furji zranił żonę swoją nożem. Podczas gdy współmieszkańcy domu ratowali kobietę, sprawca pobiegł sam na policję i sprowadził komisarza. Skaleczenie jest ciężkie ale nie zagrażające życiu. Przyczyną waśni—nędza.

**Bułgarzy.** Ze Lwowa przybyło do Krakowa kilku Bułgarów, uczniów lwowskiej szkoły weterynaryj. Przyjechali oni dla zwiedzenia miasta i jego osobliwości, a są gościnnie podejmowani i informowani przez młodzież akademicką.

**Rada m. Krakowa** zebrałszy się onegdaj (3. bm.) na posiedzenie, odczytała się bezzwłocznie wskutek wniosku p. Romanowicza, który w porozumieniu z innymi zwrócił uwagę, że dzień ten jest świętem narodowym.

Tegoż dnia wieczorem odbył się wspaniały obchód rocznicy w sali ogrodu strzeleckiego pod przewodnictwem Dra Wajgla.

**Cesarzewicz Rudolf** objeżdża teraz załogi w północnych Węgrzech.

**Doktorat.** P. Arnold Schorr, kandydat adwokacki, rodem ze Lwowa, otrzymał w tutejszej wszechnicy stopień doktora praw.

**Szajka złodziei.** W nocy na 20. zm. skradziono za rogatką Stryjską w Persenkówce posesorowi tamtejszemu z zamkniętej stajni trzy konie, wóz, uprzęż i ciele, wartości 128 zł. Policja tutejsza przytrzymała w kilka dni potem siedmiu sprawców. Między tymi Mojżesz Arona Mantla i Icka Kesslera z Mikołajowa.

**Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa imienia Kaczkowskiego w roku bieżącym odbędzie się w Przemyslu dnia 30. sierpnia. Równocześnie odbędzie się tamże, jak donosi, *Czerwonaja Ruś*—uroczystość 900 letniego jubileuszu przyjęcia chrześcijaństwa przez Ruś, i położonym będzie kamień węgielny pod budynek instytutu wychowawczego dla dziewcząt ruskich.

## Teatr literatura i sztuka.

(S) **Teatr.** Pan Edward kocha się w żonie swego przyjaciela Polineau'a i ażeby dopiąć celu swych ma-

zeń proponuje jej wycieczkę we dwójkę do Hrfleur. Pani Henryka z oburzeniem odrzuca tę propozycję, lecz sam mąż jej żądny przyjemności kawalerskich słomianego wdowca wysłał ją na kilka dni do krewnych do Hrfleur. Rzecz oczywista, że Edward korzystając ze sposobności wbrew woli Henryki towarzyszy jej. Edward należy, jak sam powiada, do ludzi, którzy wprawdzie nie są odważni, jednak nie mogą patrzeć na cierpienia drugich, często wskutek porywczowości swej odgrywają mimowoli rolę zbawców z niebezpieczeństwa. To też, gdy para młodych podróżnych zajeżdża w Hrfleur do hotelu, Edward, który po drodze wyciągnął z wody tonącego człowieka, zjawia się całkiem przemoknięty i zziębnięty, lecz szczęśliwy, że bohaterski jego czyn, podniósł go w opinii Henryki. Tłum ludzi dziękuje nieznanemu bohaterowi za ocalenie życia ludzkiego, a kelner hotelowy Leopold, który zna panią Colineau i naturalnie towarzysza jej bierze za jej męża, ogłasza urbi et orbi, że bohaterem jest pan August Colineau.

Równocześnie w wielkiej sali odbywa się bankiet urządzony przez prefekta na cześć przejeżdżającego przez Hrfleur senegabijskiego księcia Banana Matadi. Otóż prefekt i księżę również poselają mniemanemu panu Colineau wyrazy uznania za mężne znalezienie się.

Nagle z pobliskiej menażerji słycać ryk lwa i wrzaski przestraszonych i uciekających tłumów. To lew wypadłszy z klatki sieje postrach po mieście; po chwili wpada do hotelu, — szczęściem nie na scenę, — życie księcia Banana Matadi w najwyższym niebezpieczeństwie i kto wie co by było nastąpiło, gdyby Edward dzięki swemu usposobieniu nie był ocalił sytuacją i lwa odstawił do menażerji.

Za ocalenie życia księcia p. Colineau, — gdyż Edwarda ciągle tylko pod tem nazwiskiem znają, — otrzymuje order króla Senegambji. Henryka i Edward wracają do Paryża i na tem kończy się wesola farsa przedstawiona wczoraj po raz pierwszy na naszej scenie. „Order króla Senegambji“ (Décoré) Henryka Meilha'a to rzecz na wskroś francuska. Humor, spryt i finezja, zręczność budowy, właściwe jedynie wodwilistom paryskim, pokrywają brak logiki i zdrowego sensu, zbytnią pieprzość, niemożliwość sytuacji i wybryki wybujałej fantazji.

Wystawienie sztuki na scenie lwowskiej było nader starannem. Mimowoli nasuwa się nam pytanie, czyli nie było zanadto starannem dla sztuki takiej wartości; artyści biorący udział w przedstawieniu grali iście koncertowo.

P. Frenkel (Colineau) był skończonym, rola wystudjowana do najdrobniejszych szczegółów, a wykonanie wzorowe; pani Kwiecińska (Henryka) była zachwycającą a to tembardziej, że pojawiła się na scenie w kostjumie, z którym jej było bardzo, ale to bardzo do twarzy. Rola Edwarda przypadła w udziale p. Kwiecińskiemu, który również wywiązał się bez zarzutu ze swego zadania, a do najszczęśliwszych chwil w tej roli zaliczamy scenę odegraną przez p. Kwiecińskiego w obcym, zbyt ciasnym ubraniu i scenę niemą, podczas, gdy Colineau odczytuje list. W obu tych scenach pozyskał p. Kwieciński zasłużone, a huczne oklaski.

Do tercetu tego dostroili się w zupełności p. Walewski w roli lokaja i p. Piasecki w roli księcia Senegabijskiego.

Jeżeli celem farsy jest jedynie rozweselenie publiczności, to wczorajsza premiera cel ten w zupełności osiągnęła, gdyż licznie zgromadzona publiczność śmiała się bez przerwy.

A jednak — a jednak, czy nie należałoby być ostrożniejszym w doborze repertuarza, to pytanie, nad którym wartoby się zastanowić.

\* **Dr. August Sokołowski** napisał obszerną krytykę dzieła prof. Michała Bobrzyńskiego p. t. „Dzieje Polski w zarysie“, a praca ta, którą *Nowa Reforma* przez dłuższy czas umieszczała w feletonie, wyszła w osobnej broszurce pod tytułem: „O nowych poglądach na historję Polską“. Wyborny znawca dziejów dr. Sokołowski taki sąd ogólny wydaje o p. Bobrzyńskim, jako historyku:

„Pan B. pisze gładko i nierozwlekle, jego przedstawienie rzeczy jest zajmujące i nie nuży czytelnika, a znajomość prawa pozwala mu wnikać głębiej w stosunki wewnętrzne, niż to poprzednicy jego uczynić mogli. Przy tem wszystkim jednak jest p. B., tak jak wszyscy niemal prawnicy, piszący historję, doktrynerem w całym tego słowa znaczeniu. Stworzywszy sobie pewien z góry plan ułożony, nagina do niego wszystko i wszystkich, wtłacza historję w formy gotowe i popada i wszyskich, w te same błędy, które poprzednicy jego popełniali. Więc, kiedy oni bolejąc nad smutną dolą narodu, widzieli źródło jego upadku w anarchji i w przetrwanym władze rządzącej nad większą częścią narodu, a idąc tym torem doszli jedni do demokracji, a drudzy do teorii o niemyślności władzy królewskiej p. B. sta-

wia ponad to wszystko rząd silny i ekonomiczny rozwój narodu. Z tego punktu widzenia patrzy on na cały przebieg historii naszej, innych czynników nie uwzględnia, z innymi się nie liczy, bo czasy obecne przekonały go, że losy narodów rozstrzygają cyfry i kapitały, silną kierowane ręką. Ten jednostronny pogląd odbiera książce jego cechę historii, a zniża ją do rzędu broszur politycznych i w tem także tkwi jedna z tajemnic jej powodzenia. To mylne zapatrywanie p. B. wynika z braku wykształcenia historycznego“.

\* „**Świata**“, dwutygodnika ilustrowanego wyszedł nr. 9. i odznacza się kilku pięknie wykonanemi heliogrurami. Między innymi znajdujemy tam szkic Mattejki, Grotgera, rysunek z obrazu Wiesiołowskiego i portrety ś. p. Czarniańskiego i Wróblewskiego. Całość przedstawia się bardzo ponętnie.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Wiedeń 4. maja.** (Rada państwa). Prezydent p. Smolka upomina posłów, aby przez szacunek dla parlamentaryzmu nie używali wyrazów obelżywych i nieparlamentarnych.

W dyskusji nad rubryką „wyznań“: ks. Pscheidten, żąda uregulowania kongru; Kronawetter użalał się nad przeciążeniem gmin dodatkami na potrzeby kościelne i żąda rozdziału kościoła od państwa. Po przemowie Bazanellego (po włosku) i dr. Gautscha rubryka ta została przyjętą, i posiedzenie o g. 3. zamknięto.

Do komisji dyscyplinarnej w sprawie afery Swoboda-Lueger, wybrano również p. Hausnera.

Dziś rozpoczęła się rozprawa sądowa p. Schönerera w sprawie napadu tego posła na redakcję *N. W. Tagblatt*.

**Wiedeń 5. maja.** W procesie Schönerera przesłuchano wczoraj jego i współoskarżonego stenografa Gerstgrassera, tudzież licznych świadków. Obżalowani zaprzeczają swoją winę i oświadczają, że wtargnięcie ich do redakcji *Tagblattu* nie było połączone z żadnym złym zamiarem. Chcieli się tylko dowiedzieć, jakie wiadomości nadeszły z Berlina o Wilhelmie (wówczas właśnie konającym). Schönerer przyznaje jednak, że miał do redaktorów impetyczną przemowę. Kilka dzienników urządziło wieczorem osobne wydania ze sprawozdaniami o tym procesie.

**Wiedeń 5. maja.** Pod przewodnictwem dep. Bärnreitera zebrała się wczoraj komisja dyscyplinarna w sprawie awantury posła Luegera ze Swobodą. Lueger przedłożył liczne dowody na Swobodę, ale komisja jednogłośnie orzekła, że wystąpienie Luegera przeciwko koledze w parlamencie uważa za naganne. Tym sposobem Swoboda ma chwilową satysfakcję. Hausner nie przybył na posiedzenie komisji.

Na giełdzie wieczornej notowano akcje kredytowe 278.90.

W sprawie inkamerowania kolei Łupkowskiej toczą się rokowania. Słycać także, że towarzystwo to jest bliskie likwidacji.

**Budapeszt 5. maja.** W okolicach Mako pojawił się nieznanym owad, który niszczy zasiewy ozime.

**Berlin 5. maja.** Cesarz próbował wczoraj mówić, i po części dokazał tego. Ma się dość dobrze. Ze strony półrządowej zaprzeczają, jakoby Bismarkowi ofiarowano tytuł „herzoga“. *Voss. Zeitung* konstatuje wzrastające przeciwko Rossji usposobienie umysłów.

**Rzym 5. maja.** Minister skarbu Magliani po- dał się do łymisji.

## Wiadomości polityczne.

**Berlin 4. maja.** Cesarz Fryderyk nie kładł się przez cały dzień wczorajszy do łóżka i przepędził dzień częścią leżąc na sofie, częścią siedząc w fotelu. Cesarzowa wróciła wieczorem z okolic nad Łabą.

Temperatura ciała u cesarza Fryderyka była wczoraj rano normalną. Noce przepędza cesarz po większej części dobrze, ogólny stan zadawala- jący. Apetyt lepszy. Cesarz przepędził znaczniejszą część dnia wczorajszego w fotelu.

Biuletyn wydany dzisiaj rano brzmi: Cesarz nie miał rano wcale gorączki, chwilami wstaje z łóżka; siły przybierają powoli. Dalsze biuletyny nie będą wydawane codziennie.

**Londyn 4. maja.** Z powodu mowy wypowiedzianej d. 14. kwietnia w Longhea, został O'Brien skazany na cztery miesiące więzienia.



Handel  
SUKNA I TOWARÓW WELNIANYCH MODNYCH  
pod firmą

# Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.  
rok założenia 1841.

poleca Materje nieprzemakalne na  
płaszczki od deszczu Water-proof  
po bardzo przystępnych cenach.

## VICTORIA KRÓLOWA wód gorzkich

Najzdrowsza i najobfitsza w składniki ze wszystkich budzińskich wód gorzkich. W składzie swym od żadnej nieprześcigniona, o 170% silniejsza niż Hunyady, 60% niż źródło Franciszka Józefa. Uznana jako dobra i polecana w chorobach brzusznych, kongestjach, żółtaczach, liszajach, a mianowicie w chorobach kobiecych, przez prof. radcę dworu Brauna - Fernwalda, Ducheka, Bambergera, prof. Auspitzę, radcę sanitarnego Lorinsera itd. itd. Właśnie nadeszły świeżo napełnione i są do nabycia we wszystkich aptekach i składach w Galicji.

Dla każdego bez kosztów.

Wielka elegancka mapa i broszura ilustrowana, zawierająca dokładne przedstawienie rodzaju gleby, klimatycznych i gospodarczych stosunków, o wolnej rządowej ziemi i sposobie produkcji, płodach, źródłach pomocniczych i przemysle Stanów

**Minnesota, Dakota i Montana**  
zestawione według dat urzędowych. Również posła się każdemu bezpłatnie i wolne od porta na żądanie przewodnik dla wychodźców i podróżnych. Adres: C. H. Warren, jeneralny agent dla podróżnych St. Paul, Minnesota, Stany zjednoczone Ameryki.

### Ogłoszenie.

Rada zawiadowcza „Powitowej Narodnej Torhowli w Rohatynie, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką“ zaprasza niniejszym P. T. Członków tego towarzystwa na zwyczajne

### Walne zgromadzenie

na dzień 10 (22) maja 1888 roku. Przed zgromadzeniem odprawi się w miejskiej cerkwi żałobne nabożeństwo za spokój duszy zmarłych członków naszego towarzystwa. Początek nabożeństwa o godzinie 9. rano.

#### Porządek dzienny zgromadzenia:

- 1) Sprawozdanie Rady zawiadowczej z działalności towarzystwa zamknięcia rachunków za rok adm. 1887.
- 2) Sprawozdanie komitetu kontrolnego.
- 3) Wnioski w sprawie podziału zysków i wysok. marki prezencyjnej.
- 4) Przyjęcie nowo-wstępujących członków.
- 5) Dopełniający wybór dwóch członków Rady zawiadowczej.
- 6) Wybór komitetu kontrolnego na 1888 rok.
- 7) Wnioski członków.

Rohatyn 7. kwietnia 1888.

#### Za Radę zawiadowczą:

A. Niedzwiecki W. Czyrowski  
przewodniczący. członek Rady.

## Historja ruchu społecznego w drugiej połowie XVIII. stulecia

Najnowsze to dzieło B. Limanowskiego, wydane staraniem młodzieży polskiej, a nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie zawiera następujące rozdziały:

- I. Reformacyjno-społeczne Prądy w przedrewolucyjnym okresie XVIII. stulecia.
- II. Fizjokraci, indystryjaliści i socjaliści w epoce przedrewolucyjnej XVIII stulecia.
- III. Morelly, Rousseau i Mably jako socjalistyczni pisarze.
- IV. Rzut oka na wielką rewolucję francuską, ze szczególnem uwzględnieniem poruszonych przez nią zagadnień społecznych.
- V. Wpływ wielkiej rewolucji francuskiej na narody europejskie.
- VI. Wilhelm Godwin i Tomasz Robert Malthus.
- VII. Polska w czasie wielkiej rewolucji francuskiej i wpływ tej ostatniej na nią.
- VIII. Wpływ rewolucji francuskiej na amerykańskie narody.
- IX. Spisek Grakha Babenfa.

Cena 3 złr. 60 centów.

### Kakao w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach 1/4 kilogr. i 1/2 kilogr. Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych

### Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mieszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct.

1 1/2 kilo karmelków mieszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysła się odwrotną pocztą za zaliczką.

Panom i paniom potrzebującym dyskrejonalnej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją pożądanego skutku i najszybszej tajemnicy, doświadczony od kilkunastu lat praktyki 344

### Specjalista lekarz w chorobach płciowych.

Przyjmuje ulica Sobieskiego 12 we Lwowie i ordynuje od 9 - 12 i od 2 - 5. Na dyskrejonalne listy pod adresem „M. Bielak Lwów, ulica Sobieskiego 12“ odpowiada bezzwłocznie i wysyła lekarstwa sekretnie

### Najlepsza metoda

do nauczenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela, przez Płt. Reussnera. Cena kursu niższego 80 cent., kursu wyższego 2 złr. 60 ct. w. a.

Nabywcy obydwóch kursów razem mogą korzystać z Niespodzianki, gdyż w niektórych egzemplarzach znajdują się kucyony, dające prawo do otrzymania różnych dzieł cennych, jako podarki bezpłatne.

Metoda języka angielskiego kosztuje 90 ct. Skład główny w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

**KANTOR LOTERYJNY Nr. 1.** Lwowskiej i Nr. 939 Berneńskiej został w dniu 1go Maja 1888 roku przeniesiony z pod l. 15. ulica Halicka do kamienicy kapitulnej pod l. 7. na przeciw, ulica mała Wekslarska, gdzie obok znajduje się handel z zabawkami Wgo p. Müllera.

### Najprzedniejsze perfumy

flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2

### Wody kolońskie

po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50.

Nabyć można w sklepach

**IHNATOWICZA**  
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1460d

### Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIEMOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA LITHINY

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. Le Perdriela w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi zwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych s. a. bości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomysłniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP. MIKOŁASCHA i WEWIORSKIEGO; w Krakowie, PP. WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRACZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.



### Liszaje wszelkie Słabości skóry Wyrzuty skórne

zostają usunięte szybko i pewnie ogólnie ulubionem arymatyczno-medycznem

### Mydłem ziołowym Dra POPPA

Tysiące świadectw od wyleczonych znajdują się w posiadaniu mem.

Główny skład: Wiedeń, Bognergasse 2. — Otrzymać można we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach we Lwowie i w Galicji, trzeba jednak żądać wyraźnie tylko prawdziwych preparatów Dra Poppa.

### Gebd. Kälbermagen

kauff nach Muster unter Preisangabe C. Mentzel, Altona Hamburg, Oelkers Allee.

Uprzeże, siodła, oraz wszelkie wyroby rymarskie i galanteryjne jakoteż pasy do maszyn poleca

### KAROL FIBICH

we Lwowie plac Bernardyński l. 17. Dla ks. Bukowiny interes komisowy Czerniowce, Kuczurmare nr. 27.

### Kocioł parowy Dupuis

z dwoma bulierami, kompletny, 109 kwadratów. metrów powierzchni ogniowej w całkiem dobrym, do ruchu zdolnym stanie, jakoteż prawie nowe rezerwy na sprzedaż.

Gustaw Stifter Wiedeń I. Eschenbachgasse 10.

### Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

**K**onsorcjum związane w celu zabudowania kilkunastu parcel w kompleksie Wgo Emila Bertemiliana Brajera p. zy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie przyjmuje zgłoszenia na zakupno pojedynczych gruntów, wykonuje projekty, plany, kosztorysy i udziela bliższych informacji. Listy odbiera: Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera we Lwowie. 808

**W**ypożyczalnia książek polskich, niemieckich i francuskich Stanisława Köhlera, ulica Batorego 28. Lwów. Abonament miesięczny 40 ct. kaucja złr. 1. Na prowincję 10 tomów naraz, abonament złr. 1. Kaucja złr. 5. 843

**B**yla uczennica konserwatorium wiedeńskiego pragnie udzielać na wsi podczas letnich miesięcy lekcji śpiewu i początków gry na fortepianie, za miernem wynagrodzeniem. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowskiego“. 854

**D**om z ogrodem na przedmieściu do sprzedania. Wiadomość w cukierni Wierzbickiego. 850

**U**rządzenie sklepowe kompletne wraz z wagami eleganckie, nowe dobrej stolarskiej roboty, odpowiednie dla handlu drb. wiktuałów do sprzedania ulica Gródecka 14. Wiadomość u odźwiernego. 851

**E**kspedytor pocztowy z najlepszą reputacją pragnie przyjąć na kilka miesięcy posadę u poczmiistrza bez wynagrodzenia, później za umówionem wynagrodzeniem. Adres B. B. poste restante Lwów.

**100** złr. temu, kto mi dopomóż. Poszukuję stałej posady (jakiegokolwiek) przy koleji lub gdzieindziej. Listy: „Gwarancja“ poste restante Lwów. 856

**B**icykl za bezcen do sprzedania. ulica Kleinowska 4. Wiadomość u dozorey. 847

**O**soba młoda, biegła w języku polskim i niemieckim, oraz obznajomiona z zajęciem kupieckim i kasowości, poszukuje odpowiedniej posady we Lwowie. Kaucja na żądanie. Zgłoszenia pisemne pod adresem: „X. Y.“ do Administracji „Dziennika Polskiego“. 860

**W**yłżeł roczny, czarny Pointere do nabycia ulica Zborowska l. 11. 864

**U**czeń uniwersytetu poszukuje lekcji w miejscu lub guwernerki na wsi. O łaskawo oferty uprasza pod adresem „Orl“ Administ. Kurjera.

**M**asło doskonałe kuchenne po złr. 4-—, deserowe ni-solone po złr. 4-50 w paczkach 5-kilow. z opakowaniem i franco rozseła Zarząd dóbr Nowe-sioło pod Strjtem. 341

**Z**egarek anker remontoir srebrny zupełnie nowy, fabryki sławnego Longina w Paryżu o 15 rubinach doskonałe idący z przyczyną wyjazdu jest do sprzedania. Wiadomość pod L. M. Administracja Kurjera.

**G**ry na cytrze wyucza w bardzo krótkim czasie J. Stańkowski. Bliższe szczegóły w składzie instrumentów muzycznych J. Kapralika, na przeciw teatru. 863

### Mieszkania i sklepy po l cencie od wyrazu.

**3, 4, 5, 8** pokoi z przynależnymi tościami, balkonem ulica Kraszewskiego 23. 727

**5, 4, 3, 2** pokoje z przynależnościami, pokoje kawalerskie, sklep, przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego. Kazimierzowskiej, wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera.

**E**leganckie parterowe 4 pokoje, przy ulicy z przynależnościami ulica Garncarska l. 6. 799

**T**rzy eleganckie pokoje, przedpokój, kuchnia, ulica św. Mikołaja liczba 5. 799

**L**. 11. ulica Pańska 2 pokoje, kuchnia, dwa wychody I. piętro front z balkonem od 15. do najęcia. 848

**L**etnie pomieszkanie na Wulce l. 3. 4 pokoje, weranda, kuchnia. 855

**W** Brzuchowicach jest do wynajęcia 4 pokoje z 2 kuchniami. Bliższa wiadomość w Wgo p. Bienieckiego w cukierni róg ulicy Sykstuńskiej. 858

**N**a świeżem powietrzu. Willa o bok parku stryjskiego do wynajęcia: 7 pokoi z wozownią i stajnią; 2 pokoje z kuchnią. Bliższa wiadomość w sklepie Niemczynowskiego, plac Marjacki l. 3. 861

**D**wa pokoje frontowe, kuchnia od 15. maja. — Pokój frontowy, kuchnia i sklep na naftę zaraz do wynajęcia Zimorowicza 20. 862

### NOWO OTWORZONA Pracownię sukien damskich i ubiorków dzieciennych poleca łaskawym względem Szan. Publiczności

### JULIA DRABIK.

Oraz zawiadamia, iż kurs kroju francuskiego podług najnowszej metody, trwa jeden miesiąc i kosztuje 8 złr. Lwów, Łyczakowska 6.

